

Kambodżańska pralnia pieniędzy z ul. Bartyckiej

Na polską listę przedsiębiorców kryptowalutowych dopisała się Huione Crypto, powiązana z kambodżańską grupą o tej samej nazwie i objętą amerykańskimi sankcjami. To nie przypadek. Brak regulacji kryptowalut sprawił, że Polska stała się rajem dla karteli, oszustów i pralni pieniędzy.

Ireneusz Sudak

W Sejmie trwają prace nad ustawą o regulacji rynku kryptowalut. Kluczowa zmiana to nadanie nowych kompetencji Komisji Nadzoru Finansowego i spełnienie wymogów unijnego rozporządzenia MiCA.

Największe szanse ma na uchwalenie ma projekt rządowy. – Prezydent jest już zmęczony tym tematem i pewnie podpisze jakąkolwiek ustawę, która trafi na jego biurko – mówi nam osoba znająca kulisy procesu legislacji.

Ale jak pokazały ostatnie 4 lata, sam KNF nie jest w stanie walczyć oszustami i podejrzanymi firmami w branży kryptowalut. Komisja składała zawiadomienia do prokuratury na działalność Zondacrypto (BitBay), ale śledztwa były umarzone.

W istocie rzeczy do walki z klasycznymi oszustwami, wyłudzeniami i praniem pieniędzy nie jest potrzebny nadzór KNF, ale inspekcja finansowa w ramach Ministerstwa Finansów, sprawna policja i kompetentni, mający technologiczną wiedzę prokuratorzy.

Okazuje się, że przez lukę w systemach kontroli przepływu pieniędzy międzynarodowe grupy przestępcze, kartele narkotykowe i pospolici oszuści znaleźli w Polsce nowy raj – jurysdykcję, która pozwala wyprać pieniądze.

Kryptowalutowa lista z Katowic

1 lipca kończy się okres przejściowy na rynku kryptowalut. Od tego momentu, każda firma, która chce pośredniczyć w obrocie bitcoinami, czy innymi aktywami cyfrowymi w UE, musi posiadać licencję o nazwie CASP. Taką licencję wydaje nadzór finansowy w jednym z unijnych krajów. Żeby oferować w Polsce usługi, firma może mieć taką licencję np. na Cyprze.

Ale wcześniej firmy krypto nie działały w próżni. Do 1 lipca, każdy przedsiębiorca działający w Polsce na styku z finansów i kryptowalut musiał być wpisany na listę VASP – Virtual Asset Service Provider (Dostawca Usług Aktywów Wirtualnych).

Do stworzenia takiej listy zobligowały nas unijne przepisy (dyrektywa 2018/843) o przeciwdziałaniu praniu pieniędzy i finansowania terroryzmu (angielskie skróty AML/CFT).

I taki rejestr został uruchomiony w październiku 2021 r. Do dziś prowadzi go Izba Administracji Skarbowej w Katowicach. Dlaczego akurat Katowice?

– Bo byli nam najlepsi specjaliści od rynku kryptowalut. A byli dlatego, że na Śląsku działała giełda BitBay Sylwestra Suszka. Po latach to brzmi jak paradoks, ale ta wiedza brała się m.in. ze szkoleń, które organizowała giełda BitBay – mówi nam Krzysztof Piech, profesor Uczelni Łazarskiego, w 2018 r. powołany przez ówczesną ministrową cyfryzacji Annę Streżyńską na li-



• Zamknięta siedziba Huione Group w Phnom Penh w Kambodży. To konglomerat, który przetworzył co najmniej 4 mld dol. brudnych pieniędzy

FOT. UNDISPLAYABLE/SHUTTERSTOCK

dera zespołu, który miał koordynować prace w sprawie wdrażania technologii blockchain w różnych dziedzinach gospodarki.

Rejestr to obecnie blisko 400 stron i 1,2 tys. przedsiębiorców. Niepostrzeżenie w polskim rejestrze VASP oprócz tych uczciwych, zagnieździły się nieuczciwe firmy zajmujące się praniem pieniędzy.

– Polski rejestr podmiotów świadczących usługi w zakresie walut wirtualnych – VASP – stał się de facto instrumentem nadawania pozorów legalności organizacjom przestępczym działającym na skalę globalną – mówi nam mecenas Robert Nogacki, z kancelarii Skarbiec, która od lat zwalcza przestępstwa finansowe.

Międzynarodowa grupa przestępcza z siedzibą przy Bartyckiej

Pytany o jakieś konkretne przykłady Nogacki podaje Huione Crypto.

– Huione Crypto, ul. Bartycka 22B Warszawa odnosi się do Huione Group. To kambodżański konglomerat, który przetworzył co najmniej 4 mld dol. brudnych pieniędzy, w tym środki skradzione przez hakerów Korei Północnej – mówi Nogacki.

– To ustalenia amerykańskiego Departamentu Skarbu, który wskazał palcem polską spółkę z listy VASP. Czyli obozy pracy przymusowej w Azji Południowo-Wschodniej, organizowane przez Huione, w których przetrzymywano tysiące ofiar handlu ludźmi zmuszanych do prowadzenia oszustw online, działały pod m.in. polską legitymacją regulacyjną – mówi Nogacki. Huione Crypto była na liście VASP od sierpnia 2023 r. Została wykreślona w ostatnich tygodniach.

■
Okazuje się, że polski system bezpieczeństwa i lista VASP są dziurawe jak ser szwajcarski. To była wiedza powszechna niemal w całej Unii Europejskiej

Północnokoreańscy hakerzy są znani z tego, że systemowo obrabowują giełdy krypto i czyszczą portfele użytkowników. O tego rodzaju oszustwach pisała moja redakcyjna koleżanka Joanna Sosnowska w reportażu „Byłam świnia prowadzoną na rzeź. Oszustwo w atmosferze love story”.

– Nie ma w tej historii momentu, w którym polski system by zareagował. Sankcje przysły z Waszyngtonu, nie z Warszawy. Polski system nie wykrył Huione, ponieważ nie ma narzędzia, którym mógłby cokolwiek wykryć. Rejestr deklaracyjny, nadzór szcztakowy, kontrole pojedyncze, to architektura, w której takie podmioty są logicznym następstwem przyjętego modelu, a nie wyjątkiem – dodaje Nogacki.

A inne przykłady? Prac pieniądze w Polsce można bardzo łatwo.

– Na portalu Coincub.com gotowy podmiot z polskim VASP jest dziś oferowany w sprzedaży za 35 tys. euro, w pakiecie z gotową dokumentacją AML i otwartymi rachunkami w Paydo (bramka płatnicza, quasi konto bankowe), Binance, Bybit i Kraken (to już giełdy kryptowalut). Polską ofertę umieszczono obok licencji

bankowej na Komorach, licencji maklerskiej na Wyspie Anjouan i zezwolenia kryptowalutowego w Salwadorze – mówi Nogacki.

„Ostrzegałem, że jest problem”

Okazuje się, że polski system bezpieczeństwa i lista VASP są dziurawe jak ser szwajcarski. To była wiedza powszechna niemal w całej Unii Europejskiej.

– Nadzór nad polskimi firmami z listy VASP był niewystarczający. Proszę zwrócić uwagę, że to w wielu przypadkach nawet nie są firmy, tylko osoby fizyczne. Znany jest w środowisku przypadek, kiedy to strona francuska interweniowała w Polsce o zdjęcie jednej z podejrzanych firm z listy – mówi nam Krzysztof Piech.

Ta sytuacja trwała latami. – W styczniu 2024 roku, krótko po wyborach parlamentarnych pisałem w tej sprawie do Ministerstwa Finansów, były konkretne pomysły, by ograniczyć liczbę nieuczciwych firm, ale ze strony urzędników nie było zainteresowania tym tematem – mówi Piech.

Po czym poznać, że firma pierze pieniądze? Jak tłumaczy mec. Nogacki, to nie jest tak, że dana firma wystawia reklamę: „chętnie wypiorę Twoje pieniądze”. Ale świadczy o tym cały mechanizm działań.

– To nie jest porównanie publicystyczne, to jest segmentacja rynkowa dokonana przez samego sprzedawcę. Polska jurysdykcja została sklasyfikowana w jednej kategorii cenowej z jurysdykcjami, których nazwy są synonimem ryzyka i łatwości w obchodzeniu przepisów – mówi Nogacki.

Takie listy jak polska, działają też w innych krajach, ale wpis na polską listę był

⦿ wyjątkowo prosty: oświadczenie o niekaralności i 616 zł opłaty skarbowej.

Dzięki wpisowi do rejestru VASP firmy chwaliły się potem, że mają „licencję” (choć to nie była licencja) polskiego rządu i łatwiej im było prowadzić tradycyjną działalność: przede wszystkim otwierać rachunki w quasi bankach (firmach, które oferują transfer pieniędzy, oferują konta do rozliczeń, ale nie są bankami).

– Sam na wrywki weryfikowałem i szukałem w internecie osób po nazwiskach i znalazłem kilku obywateli rosyjskich. A przypomnijmy, że jeden z pakietów sankcji na Rosję zakazuje transakcji kryptowalutowych z Rosją – mówi Krzysztof Piech.

Dobra wiadomość jest taka, że od 1 lipca trzeba mieć licencję CASP, a jej uzyskanie związane jest z wysokim progiem wejścia: posiadania kapitału i zaplecza organizacyjnego-finansowego. Na licencję CASP nie mogą liczyć firmy-krzaki. W związku z nowymi regulacjami na poziomie unijnym (nie jest potrzebna polska ustawa) listy VASP przestają obowiązywać z początkiem lipca, ale szkód, które narobiły, nie da się już cofnąć.

400 firm wyleciało z listy

Lista VASP działała w reżimie ustawy o przeciwdziałaniu praniu pieniędzy. Tutaj kompetencje posiada Generalny Inspektor Informacji Finansowej, który działa w strukturach Ministerstwa Finansów. GIIF może prześwietlać podejrzane transakcje finansowe.

GIIF w 2025 roku prześwietlił ponad 50 mln transakcji, zainicjował 4304 postępowania analityczne oraz skierował do prokuratury 822 zawiadomienia o przestępstwach na łączną kwotę ponad 13 mld zł. Duża liczba dotyczyła obchodzenia sankcji nałożonych na Rosję. Jeśli chodzi o kryptowaluty, to wątek pojawił się tylko w przypadku nielegalnego wynagrodzenia w krypto za legalizację tachografów dla kierowców ciężarówek.

– VASP powstał w ramach walki z praniem pieniędzy i instytucją z mocy prawa odpowiedzialną za prześwietlanie transakcji i identyfikowanie nieprawidłowości w tej materii jest Generalny Inspektor Informacji Finansowej. Działania GIIF były niewystarczające – mówi **Nogacki**.

– Nadzór nad rynkiem kryptowalut sprawowano poprzez przepisy o przeciwdziałaniu praniu pieniędzy. Firmy z listy musiały raportować kwartalnie każdą, nawet najmniejszą transakcję finansową. Nie można powiedzieć, że nic się nie działo, bo jednak ok. 400 firm z listy zostało wykreślonych. Ale to kropla w morzu – mówi Piech.

Te raporty miały trafiać do GIIF, ale przy liczbie transakcji liczonych w dziesiątkach, albo setkach milionów, wyłapanie wszystkich nieprawidłowości było poza zasięgiem urzędników.

Według nieoficjalnych informacji money.pl 70 proc. firm wpisanych do rejestru nie podłączyło się nawet do systemu raportowego GIIF.

– Faktycznie stworzyliśmy sobie przestrzeń do zagnieżdżenia się wielu nieuczciwych firm. Podobne zjawisko w tej skali było tylko w Czechach – dodaje.

Zapytaliśmy Ministerstwo Finansów jakie jest jego stanowisko do tej mec. **Nogackiego** i kwestii kontroli rynku przez GIIF.

„Do chwili obecnej (od momentu wprowadzenia rejestru działalności w zakresie walut wirtualnych) Dyrektor Izby Administracji Skarbowej w Katowicach przeprowadził 465 kontroli. W 359 kontrolach wykazano brak spełnienia warunków do prowadzenia działalności w zakresie walut wirtualnych” – brzmi odpowiedź Ministerstwa Finansów.

Co z tego wynika?

„Konsekwencją powyższych działań kontrolnych było wszczęcie postępowań administracyjnych w sprawie wykreślenia podmiotów z rejestru, w wyniku których wykreślono z rejestru działalność w zakresie walut wirtu-

alnych łącznie 275 podmiotów. Łącznie do rejestru wpis uzyskało 1841 podmiotów, z czego wykreślono 637 (w tym 362 na wnioszek przedsiębiorcy)” – czytamy

– „Generalny Inspektor Informacji Finansowej (GIIF) przeprowadził natomiast 19 kontroli w zakresie przestrzegania przepisów dotyczących przeciwdziałaniu praniu pieniędzy oraz finansowaniu terroryzmu (rozdział 12 ustawy AML), co przełożyło się na 7 decyzji o nałożeniu kar administracyjnych. Kolejne 7 decyzji zostało wydanych przez GIIF, ale w związku z kontrolami wykonanymi przez inne podmioty (w tym urzędy celno-skarbowe). Od 2025 r. zaplanowano z urzędami celno-skarbowym przeprowadzenie 79 kontroli tego rodzaju podmiotów. W związku z zakończonymi kontrolami prawdopodobne jest wszczęcie kolejnych postępowań administracyjnych – brzmi odpowiedź Ministerstwa Finansów.

NIK ostrzegł, że jest dziura

Koronnym dowodem, jak podatny jest polski system, jest sprawa z 2019 r. Prokuratura Krajowa zajęła 1,5 mld zł na kontach Banku Spółdzielczego w Skierniewicach. Pieniądze mia-

■

Nie ma w tej historii momentu, w którym polski system by zareagował. Sankcje przysły z Waszyngtonu. Polski system nie wykrył Huione, ponieważ nie ma narzędzia, którym mógłby cokolwiek wykryć

ły należeć do kolumbijskich karteli narkotykowych, które miały być prane przez giełdę kryptowalut BitFinex. Sprawa toczy się przed warszawskim Sądem Okręgowym.

O tym, że Polska nie radzi sobie ze zjawiskiem prania pieniędzy alarmowała w lipcu 2025 Najwyższa Izba Kontroli. Chodzi jednak o cały rynek, a nie konkretnie o kryptowaluty.

„Luki prawno-organizacyjne i nieprawidłowości zidentyfikowano w działaniach zarówno Ministra Finansów, Generalnego Inspektora Informacji Finansowej, jak i pozostałych podmiotów zobligowanych do kontroli wykonywania przez instytucje obowiązane obowiązków ustawowych” – brzmi raport NIK.

„NIK krytycznie oceniła procedowanie informacji o podejrzanej działalności, późno wszczęte i długo trwające postępowania administracyjne dotyczące nakładania kar pieniężnych oraz brak skutecznych działań w związku ze wzrostem ryzyka prania pieniędzy i finansowania terroryzmu po agresji Rosji na Ukrainę i wiążącego się z tym zwiększonego przepływu gotówki” – czytamy w raporcie.

Według raportu Basel AML Polska znalazła się na 9 miejscu na 31 ujętych w rankingu państw europejskich, trafiając do pierwszej dziesiątki krajów o najwyższym ryzyku prania pieniędzy i finansowania terroryzmu w Europie

W grudniu 2025 r. Komitetu Ekspertów Rady Europy ds. Oceny Środków Przeciwdziałania Praniu Pieniędzy i Finansowaniu Terroryzmu (MONEYVAL) stwierdził niewystarczający poziom postępów we wdrażaniu regulacji AML w Polsce.

– Gdy tradycyjne raje podatkowe zaczęły przykręcać śrubę, oszuści zaczęli szukać innych słabych ogniw systemu. I to słabe ogniwo znalazły w Polsce: dużym kraju o prężnej gospodarce, dobrej renomie, ale zupełnie nieprzygotowanym do walki z międzynarodową przestępczością – dodaje **Nogacki**. ●